Rok III. Nr. 250. Sosnowiec, piątek 26 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 55 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Granaty w magistracie łódzkim.

ŁÓDŹ, 25. 10. Posługaczka magistratu, wycierając rano kurze, zauważyła pod szafą paczkę, zawiniętą w papier. Nie przeczuwając nic złego, wzięła tę paczkę i chcąc mieć świadka przy jej rozpakowaniu prosiła kierownika wydziału Muszyńskiego, by był obecny przy zbadaniu zawartości paczki. Po zdjęciu sznurków i papieru oboje z przerażeniem spostrzegli 4 granaty. O tem dziwnem odkryciu p. Muszyński dał znać prezydentowi Ziemięckiemu, który zawiadomił z kolei władze bezpieczeństwa. Wkrótce zjawiła się policja, która dokonała szeregu rewizyj w mieszkaniach urzędników magistratu, a komisja rzeczoznawców zbadała znalezione granaty i ustaliła, że są to granaty wojskowe najnowszego typu o zapaleniu samoczynnem. Ewentualny wybuch spowodowałby tylko nieznaczne szkody. Dalsze śledztwo trwa.

Katastrofa samolotowa w Poznaniu.

POZNAN, 25. 10. Wczoraj na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem wzniósł się por. Kusiński na aparacie myśliwskim typu »Spaad«, celem wykonania lotu ćwiczebnego.

W czasie ewolucji nad lotniskiem aparat wpadł w t. zw. »korkociąg« i runął z wysokości kilkudziesięciu metrów na ziemię.

Aparat uległ zupełnemu rozbiciu, lotnik, jeden z najdzielniejszych naszych pilotów wojskowych, poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek jest tem tragiczniejszy, że za kilka tygodni por. Kusiński miał wstąpić w związki małżeńskie.

Fantastyczne echo procesu marjawickiego.

Zagraniczna plotka o ucieczce dwu panien z Warszawy do klasztoru w Płocku.

RYGA, 25. 10. Dziennik rosyjski »Siewodnia« przynosi fantastyczną wiadomość, jakoby dwie panny z dobrych domów w Warszawie zbiegły ostatnio do klasztoru marjawickiego w Płocku.

Dziennik ryski pisze m. in.:

Córka byłego polskiego ministra spraw zagranicznych prof. P., studentka uniwersytetu, wstąpiła w tych dniach do klasztoru marjawickiego. Panienka zabrała ze sobą wszystkie swoje kosztowności i razem ze swą koleżanką — hrabianką R., premjowaną pięknością, królową ubiegłego karnawału w Warszawie — wyjechały do Płocka, gdzie wstąpiły do klasztoru marjawickiego. Obie panny zawiadomiły o swym kroku pisemnie rodziców, iż zamierzają zostać mistycznemi żonami.

Prof. P. i hr. R. — pisze dalej »Siewodnia« — zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby przemocą usunięto obie panny z klasztoru. Od ministra nadeszła odpowiedź, że nie ma on prawa tego uczynić, gdyż panny są pełnoletnie, a klasztor marjawicki jest instytucją uznaną przez prawo.

Narzeczony hrabianki R. rotmistrz W. oświadczył, że uwolni swoją narzeczoną przemocą.

Biskupi marjawiccy chcieli wezwać panny, aby opuściły klasztor. Sprzeciwił się jednak temu arcybiskup Kowalski.

Wiadomość powyższa jest od A do Z nieprawdziwa i zmyślona. Przez kogo i w jakim celu?

Zawalił się dom w Madrycie.

PARYŻ, 25. 10. Z Madrytu donoszą o zawaleniu się na jednem z przedmieść miasta znajdującej się w budowie kamienicy.

Wszyscy zajęci przy pracy robotnicy znaleźli się pod gruzami. Jeden murarz udusił się pod gruzami, resztę robotników udało się dzięki energicznej pomocy, uratować. Wszyscy jednak są lżej lub ciężej ranni.

Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej.

VINCENNES, 25. 10. (wł.) Odbył się tu pogrzeb 19 ofiar katastrofy budowlanej. Wobec tego, że komuniści zapowiadali manifestację, policja przedsięwzięła odpowiednie środki i dokonała aresztowań.

Swietny stan banku polskiego.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Bilans banku polskiego za drugą dekadę października wykazuje wzrost złota i walut o 1.900 tys. zł. do sumy 1.079.600 tys. zł.; zapas walut i dewiz nie zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 4.800 tys. zł. do sumy 1.768.800 tys. zł.

Inne pozycje wykazują b. małe zmiany.

Zgon redaktora Napieralskiego.

KARLOWE WARY, 25.10. Zmarł tu jeden z twórców ruchu narodowego polskiego na Górnym Śląsku, Adam Napieralski, były poseł do parlamentu niemieckiego, długoletni redaktor i wydawca »Katolika« w Bytomiu, a ostatnio w Katowicach.

Międzynarodowa konferencja C. K.

HAGA, 25. 10. (wł.) Od dn. 23 bm. odbywa się tu międzynarodowa konferencja czerwonego krzyża pod przewodnictwem ks. Henryka Holenderskiego. W konferencji biorą udział 52 państwa. Polskę reprezentuje poseł H. Kętrzyński oraz delegaci pol. czerw. krzyża pp. Popowski, Kryński, Paszkowska, Zakliński i Zembrzuski.

Konferencja potrwa do końca bieżącego tygodnia.

Runął kościół husycki w Cieszynie.

CIESZYN, 25. 10. Wczoraj w czeskim Cieszynie zawalił się nowo budujący się kościół »Braci czeskich« t. zw. kościół husycki, ufundowany olbrzymim kosztem przez czechów dla celów politycznych Padająca ściana przygniotła na śmierć dwóch robotników. Katastrofa wywołała olbrzymie wrażenie tak na czeskim, jak i na polskim Śląsku.

„Widzę go na bezludnej wyspie“.

Proroczy sen żony znakomitego lotnika.

BERLIN, 25. 10. Żona angielskiego lotnika Mac Donalda, który zaginął podczas próby przelotu awionetką z Ameryki do Europy, śniła ubiegłej nocy, że mąż jej żyje i znajduje się na niezamieszkałej wyspie Roccal, położonej w odległości 500 kilometrów na zachód od Szkocji.

Nazajutrz zażądała pani Mac Donald od władz zorganizowania ekspedycji ratunkowej, prośba jej jednak została odrzucona.

Wówczas udała się na lotnisko w Croydon, w nadziei, iż ktoś z towarzyszy męża dokona lotu do Roccal. Jednak i to życzenie pozostało niespełnione.

Najciekawsze jest jednak, że równocześnie z p. Mac Donald niejaki sir Herbert Parker i jeszcze jedna osoba, która nie chce, aby ujawniono jej nazwiska, mieli podobne sny.

Pani Mac Donald jest zrozpaczona.

Czterdzieścioro dzieci na dachu wśród potopu rozszalałych wód.

PARYŻ, 25. 10. Katastrofa powodzi w alpejskich departamentach przybrała wczoraj groźne rozmiary. Rzeka Izera, przerwawszy tamy, runęła do nizin, zalewając olbrzymie obszary. Głębokość wody wody wynosi 4 m. Woda zalała całe wioski i miasteczka. W pobliżu Voreppe fale rzeki porwały 10 olbrzymich stodół. Ludność w popłochu opuszcza zagrożone tereny. Rodziny, zaskoczone powodzią, koczują na dachach domów. W jednej z miejscowości 40 dzieci z domu sierot musiało schronić się na dach zakładu. Z wielkim trudem przy pomocy łodzi zdołano je uratować. Oddziały saperów zostały zmobilizowane, w celu akcji ratunkowej. Wąska naogół rzeka Izera przybrała obecnie szerokość 5 klm. i tworzy olbrzymie jezioro długości 40 klm. Linja kolejowa została podmyta na przeszczeni 1 klm.

Zubkow — cyrkowcem.

Błyszcząca karjera szwagra Wilhelma II

PARYŻ, 25. 10. »Matin« donosi, że szwagier ex-cesarza Wilhelma II, Aleksander Zubkow podpisał kontrakt z cyrkiem wędrownym, który niedługo przybywa do Paryża. Zubkow popisywać się będzie w tym cyrku jako ekwilibrysta na koniu.

Stanowisko rządu wobec sejmu

Termin zwołania sejmu został ostatecznie ustalony na 31 b. m., t. j. ostatni dzień, jaki konstytucja przewiduje dla zwołania sejmu na sesję budżetową.

Fakt ten nie jest bez znaczenia i charakteryzuje stosunek rządu do sejmu. Wytłumaczono to zresztą dość jasno czynnikom sejmowym, które starały się na decyzję rządu wpłynąć tak, aby sejm zwołano przynajmniej o dzień wcześniej, aniżeli przewiduje konstytucja.

Rolę rządu w poprzedniej sesji sejmowej scharakteryzowano, jako rolę obserwatora. Od stosunku sejmu do metod pracy parlamentarnej zależeć będzie, jak w nadchodzącej sesji ułożą się stosunki między władzą wykonawczą i ustawodawczą.

W łonie rządu, jak nas poinformowano, opracowano już szereg przedłożeń natury ogólno państwowej. Zgłoszenie ich do laski marszałkowskiej, jednak zależne jest od możliwości przeprowadzenia ich w sejmie.

Sędziom nie wolno zajmować się polityką.

Prezesi sądów okręgowych otrzymali od ministra sprawiedliwości okólnik wyjaśniający, iż w myśl nowej ustawy o ustroju sądownictwa, sędziom nie wolno jest należeć do jakichkolwiek stronnictw politycznych.

Sędziowie poza tem nie mogą brać aktywnego udziału w życiu politycznem i muszą unikać wszelkich wystąpień o charakterze politycznym, gdyż politykowanie sędziów mogłoby poderwać zaufanie ludności do bezstronności sądów.

Pokłady węgla w Brzeszczach wystarczą na 200 lat.

W uzupełnieniu poprzedniej wiadomości o odkryciu nowych pokładów węgla na terenie kopalni państwowej Brzeszcze dowiadujemy się, że według dotychczasowych obliczeń, pokłady te zawierają zapasy przeszło 200 miljonów ton i przy projektowanem rozszerzeniu kopalni starczą na przeszło 200 lat.

Sądy przysięgłych wprowadzone będą z końcem roku 1929

Wprowadzenie sądów przysięgłych na terenie całego państwa nastąpi dopiero po opracowaniu jednolitego polskiego kodeksu karnego. Ponieważ prace nad tym kodeksem nie są jeszcze zakończone, wprowadzenie sądów przysięgłych możliwe będzie dopiero w końcu 1929 roku.

Walą się domy!

W miejscowości Hamrun na Malcie zawalił się będący w budowie browar, przyczem poniosło śmierć conajmniej 5 osób, zaś 29 zostało rannych.

Najpierw zawalił się dach, potem najwyższe piętro i masy gruzów przebiły drugie i trzecie piętro grzebiąc pracujących tam robotników. Dotychczas nie zdołano ustalić, ilu nieszczęśliwych znajduje się pod ruinami. Wzburzenia wśród ludności jest olbrzymie.

W Belley we Francji zawaliły się wczoraj w nocy dwa domy, przyczem jedna osoba poniosła śmierć.

P. P. S. przechodzi do skrajnej opozycji wobec rządu.

Onegdaj obradował centralny komitet wykonawczy PPS. w obecności wszystkich członków, z wyjątkiem posła Jaworowskiego i posłanki Praussowej, którzy zgłaszają akces do frakcji rewolucyjnej. Na zebraniu omawiano projekt rezolucji, która będzie powzięta na kongresie w Sosnowcu. Uchwalono tezy tego projektu, redakcję zaś rezolucji powierzono posłom Barlickiemu i Niedziałkowskiemu.

Rezolucja polityczna PPS, która wniesiona będzie na kongresie, utrzymana ma być w duchu skrajnie opozycyjnym wobec rządu.

Na marginesie rokowań handlowych polsko - niemieckich.

W rokowaniach handlowych polsko - niemieckich nastąpiła przerwa i trudno w danej chwili określić horoskopy tych rokowań w najbliższej przyszłości. Nie wchodząc jednak ani w tło polityczne i ścierające się wpływy, ani też w bezpośrednie przyczyny przerwania rokowań, należałoby zanalizować poglądy, jakie się u nas w Polsce w tym przedmiocie ujawniły, pozwolą one bowiem na lepsze zrozumienie zagadnienia tak ważnego i aktualnego jakiem jest kwestja traktatu handlowego z Niemcami.

Przed przystąpieniem do analizy poglądów różnorodnych, jakim dotychczas dano w Polsce wyraz w tej sprawie, należy stwierdzić, że między polskim a niemieckim kontrahentem istnieje różnica strukturalna. Podczas gdy bowiem w Polsce przemysł i rolnictwo doszły do porozumienia i zdają sobie z tego jasno sprawę, że za korzyści, wypływające z traktatu w dziedzinie rolniczej, będzie musiał zapłacić przemysł polski w pewnych swoich gałęziach, to w Niemczech rolnictwo i przemysł stanowią dwa obozy wzajemnie się zwalczające, o ile chodzi o traktat handlowy z Polską.

Interesującą jest rzeczą, jak u nas różne sfery na kwestję traktatu handlowego z Niemcami się zapatrują. Tu zarysowują się wyraźnie dwa zasadnicze poglądy. Sfery przemysłowe zdają sobie z tego jasno sprawę, że pewne gałęzie wytwórczości przemysłowej ucierpią przeważnie pod wpływem konkurencji niemieckiej i dlatego żądają, aby w traktacie tym uzyskać pełną rekompensatę dla polskiego węgla i płodów rolniczych, któraby powetowała szkody, jakie przemysł nasz niezawodnie poniesie. Zdaniem więc tych sfer ustępstwa nie mogą być większe, aniżeli korzyści. Natomiast zagorzali zwolennicy zawarcia traktatu twierdzą, że jeżeli nawet traktat handlowy z Niemcami da nam pewne minusy ze strony bilansu handlowego w stosunkach z Niemcami, to jednak nasz bilans płatniczy znacznie się poprawi, albowiem kapitały zagraniczne bezpośrednio i za pośrednictwem Niemiec silniej będą napływać do Polski, przyczyniając się do ożywienia i reorganizacji naszego życia gospodarczego. Nie brak oczywista głosów, zalecających dużą ostrożność w stosunku do kapitału niemieckiego, zdradzającego tendencje polityczne, nie brak innych, które widzą wielkie niebezpieczeństwo w uzależnianiu naszej wytwórczości od maszyn niemieckich, zwłaszcza z punktu widzenia obrony państwa itp.

Jest oczywista rzeczą trudną wytworzenie takiej platformy rokowań, któraby wszystkim wymienionym poglądom zadośćuczyniła. Dlatego też w rokowaniach tych może być tylko jedna myśl przewodnia: punkt widzenia gospodarczy, oparty na zważeniu wszystkich minusów i plusów, wynikających z zawarcia traktatu. Ustępstwa są o tyle możliwe, o ile nie zagrażają równowadze życia gospodarczego państwa. Nie mogą one być jednak jednostronne. Jeżeli Niemcy kierować się będą tą samą zasadą, to niezawodnie zarówno przeciwieństwa natury merytorycznej, jak i technicznej będą mogły być wyrównane i traktat handlowy, oparty na zasadzie „do ut des“, będzie wyrazem dobrej woli obu stron dążących do normalizacji wzajemnych stosunków handlowych. Traktat handlowy, nie oparty na takiej zasadzie, byłby tylko zarzewiem nowych sporów i nosiłby w sobie zarodek śmierci. Stk.

Deszcz dolarów spadł na Łódź.

W Ameryce zmarł bogaty obywatel tamtejszy, pochodzący z Polski, niejaki Chaim Naumberg, który pozostawił po sobie wielki spadek w wysokości 5 miljonów dolarów. Pieniądze ulokował Naumberg w jednym z banków w Nowym Jorku.

Naumberg pochodził z Łodzi, gdzie posiada bliższą rodzinę. Wiadomość o spadku wywołała w Łodzi ogromną radość.

Po otwarciu testamentu okazało się, że z oglnej sumy 5 miljonów dolarów, Naumbrg przeznaczył półtora miljona na cele społeczne, zarówno dla instytucyj żydowskich, jak i chrześcijańskich, resztę zaś oddał do dyspozycji swych krewnych, a więc rodziny, zamieszkałej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 141.

Krewni, nie wierząc początkowo pogłoskom o spadku, zwrócili się do gminy żydowskiej w Nowym Jorku, prosząc o podjęcie należnych sum. Gmina ta poleciła krewnym zgłosić się do władz z odnośnemi dokumentami, stwierdzającemi ich pokrewieństwo ze zmarłym.

Jednocześnie rodzina Naumberga powierzyła sprawę starań o spadek znanym łódzkim adwokatom.

Organizacja izby przemysłowo - handlowej w województwie kieleckiem.

Organizacja izby dobiega już końca. Niebawem, bo w dniu 4 listopada rb. odbędą się wzbory powszechne do izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu.

Przemysł województwa kieleckiego, należycie zorganizowany zakończył już akcję wyborczą i główny komitet wyborczy na posiedzeniu odbytem w Sosnowcu w dniu 18 b. m. ostatecznie ustalił listę radców od kurji przemysłowej, z wyborów i od zrzeszeń, nominatów i kooptantów.

Lista radców przedstawia się jak następuje: pp: Zarębski — cement, Szpigelman — drobny przemył, Będzin, H. Lewi — przemysł drzewny, Kielce, inż. B. Narbut — ceramika. Radom, W. Smyiewski — szkło, Radom, W. Tylski — młyny, Radom, Bereszko — elektrownia, Sosnowiec, W. Dąbrowski — garbarstwo, Radom, dr. Z. Klonowski — chemja, Radom, dr. Likiernik — chemja, Sosnowiec, Berlinerblau — włókno, Częstochowa, Schön — włókno, Sosnowiec, Szymański — włókno, Zawiercie, J. Mirowski — metal, Sosnowiec, W. Eychler — metal, Radom, M. Hochberg — metal, Końskie, K. Oldakowski — metal, Radom. Woźniak, — metal, Sosnowiec, Meyerhold — metal, Sosnowiec, Bauerertz — metal, Myszków, i jeden przedstawiciel przemysłu konfekcyjnego i zabawkarskiego z Częstochowy.

Od hutnictwa przechodzą pp. M. Rogowski, Sosnowiec, Gerhard, Sosnowiec, Świrtuń, Sosnowiec, A. Zalewski, Ostrowiec, Al. Świątopełek Mirski, Starachowice, M. Grzybowski, Kielce, Hempel, Kielce.

Na nominatów i kooptantów desygnowani zostali pp. dr. K. Szlenkier — garbarstwo, Radom, dyrektor Prof. Jaguczański Zagożdżon, Szteinhagen— papier, Sosnowiec i Otto — guma, Olkusz.

Lista powyższa została uzgodniona ostatecznie i żadnym zmianom ulec nie może.

Przed wyborami do rad miejskich.

Prezydent Michael ma głos!

Od chwili wyznaczenia terminu nowych wyborów do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie pan prezydent stolicy naszego powiatu przeistoczył się w dziennikarza. Czy ma, czy nie ma o czem, pisze sążniste artykuły. Maluczko, a o panu Michlu powiedzą, że jest najlepszym dziennikarzem między prezydentami i najlepszym prezydentem między dziennikarzami.

I gdyby można było dociec, jaki jest cel tych wystąpień p. prezydenta Michla. Boć przecie wycisnąć te wszystkie artykuły, spłodzone przez p. prezydenta, to, doprawdy, nic z nich prócz wody i czczej gadaniny nie zostanie.

Jedno trzeba przyznać: pan prezydent będziński doskonale przystosował się do systemu »walki« wyborczej, prowadzonej przez »Kurjer Zachodni«. Ba! nie dałbym nawet grosza za to, że system tej walki opracowany został do najdrobniejszych szczegółów przez p. prezydenta.

System ten polega na »zatykaniu pyska« przeciwnikom politycznym. Osoba i rola, jaką odgrywa w społeczeństwie taki śmiałek dla pp. z »Kurjera Zachodniego« — to fraszka.

Czy kto pisze, czy mówi o wyborach, czy chce organizować wybory — jeżeli nie należy do kliki, której patronuje p. prezydent Michael, musi być zakrzyczany, przegadany, wykpiony, »wykiwany«!..

Czy to będzie p. Kicki z Dąbrowy, czy p. dr; Marczyński, czy p. Górecki — wszystko jedno. Rozlega się krzyk: »brać go!« — poczem siepacze z »Kurjera« rozciągają śmiałka na łamach endeckiej szmatki i smarują go czernidłem aż do skutku. Zarzucają go stosem zarzutów, niczem nieusprawiedliwionych i nie popartych, lawiną czczych frazesów i pustych słów i z zadowoleniem na drugi dzień odczytując swe elaboraty, powtarzają w zachwycie:

— A tośmy go ubrali!

Czy to jest walka uczciwa? Czy to jest robota obywatelska? I czy pan prezydent Michael mniema, że tą drogą znów się dostanie na stolec prezydencki w Sosnowcu?

Wątpię bardzo w spełnienie się tych różowych snów. I dziwię się, że p. Michael chce zmienić posadę potem, gdy sobie na łamach »Kurjera Zachodniego« zdobył największe pochwały i najgłębsze uznanie dla swej gospodarki będzińskiej. Przecież o tej jego gospodarce nie tylko czytaliśmy artykuły bezimienne, bardzo podejrzane o pochodzenie będzińskie, ale nawet sam pan Stanisław Płodowski pochylił okolone siwizną czoło przed zasługami p. prezydenta Michla. Dziwię się tylko, że poczciwy pan Stanisław, poeta z Bożej łaski, nie użył wierszowanej formy, gdyż wówczas wybaczylibyśmy mu łatwiej superlatywy i zachwyty, kładąc je na karb »licentiae poeticae«.

Mimo wszystko z wystąpień p. Michla i jego adherentów wywnioskować trzeba, że »konjunktura« przedwyborcza nie przedstawia im się zbyt różowo. Chcieliby więc za wszelką cenę polepszyć ją dla siebie, ale, niestety, tą drogą, którą dziś kroczą, do celu nie dojdą. Monopolu na wybory nikt im nie przyznał, a pod sztandarem p. Michla niewielu już stanąć zechce.

Zresztą niech sz. pan prezydent ogłosi swój program, o który z takim tupetem dopomina się od innych i niech zyskuje dla siebie zwolenników obiecankami - cacankami.

Blok bezpartyjny, o ile wiem, licytować się z panem nie będzie i pójdzie do wyborów bez programu, ale z najszczerszemi zamiarami usilnej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Komu takie zapewnienie nie wystarczy, niech sięga po gruszki z wierzby p. Michla.

W. M.

Kilka słów prawdy
o magistrackich pałacach na Pogoni.

Coraz częściej na łamach miejscowego wielko-przemysłowego organu, ukazują się ataki na gospodarkę miejską, ataki pisane na zmianę, raz przez p. Artura Michaela, drugi raz p. Jerzego Wolfa i naodwrót.

Nie mam czasu, ani chęci polemizować z nimi.

Lecz korzystając z uprzejmości Pana Redaktora, pragnę na łamach ego poczytnego pisma podać do wiadomości szerokich rzesz czytelników »Expresu« historję powstania t. zw. „pałaców magistrackich“, czyli wybudowanych przez obecny zarząd miasta kolonji imienia Bolesława Limanowskiego.

Kiedyś, bardzo dawno, jeszcze w okresie markowym, poprzedni zarząd miasta postanowił wybudować kolonje dla swoich pracowników. W tym celu zakupił plac, sporządził plany budowy 3-ch domów, w których miało być 12 mieszkań 3 pokojowych i 24 mieszkania 2 pokojowe. Na budowę tej kolonji poprzedni zarząd miasta zaciągnął pożyczkę, pieniądze otrzymał, a nawet zaczęto kopać doły na wapno i zwozić cegłę. Ale w tym czasie doszedł do prezydentury w Sosnowcu p. Artur Michael, zwolennik t. zw. »inicjatywy prywatnej«, kazał on ze zwiezionej cegły wybudować dom dla kierownictwa szkoły na Pogoni, a zaciągnięta pożyczka na budowę poszła na pensje urzędnicze. I tak smutnie skończył się piękny projekt budowy kolonji mieszkaniowej.

W maju roku 1925 przyszedł do władzy obecny zarząd miasta, który z miejsca postanowił wskrzesić pogrzebany przez p. Artura Michaela, piękny projekt budowy.

Ponieważ wówczas weszła w życie ustawa o rozbudowie miast, magistrat nie miał ani chwili do stracenia, tembardziej, że sezon budowlany był w całej pełni. Ażeby skorzystać z pierwszych rat pożyczkowych, nie było czasu na przerabianie planów i magistrat postanowił wybudować I dom według planów, sporządzonych przez dawny zarząd miasta.

W ten sposób został wybudowany I dom, ponieważ dom II dla zamknięcia całości, jako równoległy, musiał być powtórzeniem domu pierwszego, przeto zarząd miasta z konieczności musiał budować taki sam jak pierwszy, dom drugi. Dopiero w trakcie budowy I i II domu był czas na zmianę planów budowy domu trzeciego.

Zarząd miasta, doceniając warunki mieszkaniowe, postanowił wybudować, zamiast projektowanego przez dawny zarząd miasta domu o 12 mieszkaniach 2 i 3-ch pokojowych, dom robotniczy o 70 mieszkaniach, składających się z poko ju kuchni, spiżarki i przedpokoju.

Odpowiednio zmieniony plan został przez radę miejską uchwalony, do budowy przystąpiono i obecnie III-ci dom o 70 przyzwoitych mieszkankankach robotniczych, stoi dachem nakryty, a wkrótce będzie do zamieszkania gotowy.

W ten to sposób na tym samym placu zamiast kolonji o 36 mieszkaniach 3-ch i 2-ch pokojowych, powstała wielka kolonja o 72 mieszkaniach robotniczych, po pokoju z kuchnią 18 mieszkaniach 2 pokojowych i 8 mieszkaniach 3 pokojowych, razem 98 mieszkań.

Dla jaknajszybszego zamieszkania I i II domu i dla umożliwienia miastu w jaknajkrótszym czasie pobierania czynszu mieszkaniowego z wybudowanych domów, założono w tych domach ślepą, ze świeżego drzewa sosnowego, z lekka oheblowaną podłogę, a obecnie po jej wyschnięciu przystąpiono do układania na niej, posadzki drewnianej, co dzisiaj we wszystkich domach państwowych, samorządowych i spółdzielczych ma zastosowanie. I tylko obskurny demagog może nazywać to luksusem. Taki sam zarzut można nam postawić i za to, że kolonię pokryliśmy dachówką, a nie papą.

Wreszcie jeszcze jeden zarzut: zbrodnia, zdrada interesów robotniczych: na kolonji wybudowanej przez socjalistów, mieszkają radni miejscy, ba, nawet prezydent i wiceprezydent!

Ha, trudno! Do tej strasznej zbrodni musimy się przyznać. Rzeczywiście, na 28 zajętych dotąd mieszkań, na kolonji mieszka 3-ch radnych i 3-ch członków magistratu, 1 sędzia pokoju, który znajdował się bez dachu nad głową, 21 pracowników magistratu i to akurat w 90 proc. niesocjalistów, a co gorzej, przypuszczam, że w wykończonym domu robotniczym o 70 mieszkaniach, zamieszka jeszcze ze sześciu radnych lub t. p. socjalistów.

Sądzę jednak, że tę straszną zbrodnię klasa robotnicza nam przebaczy, boć przecież nie wszyscy mają tyle szczęścia i zdolności, jak panowie Michaelowie, Wolfowie, Strzeleccy i t. p. żeby mogli mieszkać we własnych domkach, lub je sobie budować, albo mieć mieszkania dostarczane przez wielki przemysł.

Na zakończenie pragnąłbym tą drogą dowiedzieć się, ile to za 3 i pół lat rządów Będzinem wybudował p. Artur Michael domów miejskich i kto w nich mieszka.

Aleksy Bień.

W sprawie obchodu 10-lecia niepodległości
Odezwa

Powiatowy komitet obchodu 10-lecia niepodległości Polski zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich instytucyj, organizacyj społecznych i poszczególnych osób o łaskawe nadsyłanie aktualnych artykułów, popularyzujących ideę państwowości polskiej bądź bezpośrednio do redakcyj pism miejscowych, bądź też na ręce przewodniczącego powiatowej sekcji propagandowej, p. Marjana Winiarskiego, inspektora szkolnego w Sosnowcu, Małachowskiego 22.

Nadto uprasza komitet powiatowy instytucje, organizacje i poszczególne osoby o zgłoszenie u wymienionego przewodniczącego sekcji propagandowej nazwisk osób, które podjęłyby się wygłaszania popularnych odczytów w czasie między 1 a 11 listopada br. oraz w dniu 11 listopada br., z podaniem miejscowości i dokładnego terminu, w którym prelekcja mogłaby być wygłoszona.

Komitety lokalne zechcą zgłaszać u przewodniczącego sekcji propagandowej zapotrzebowanie na prelegentów z podaniem czasu i miejsca mającego się odbyć odczytu.

Zarazem komitet powiatowy uprasza o nadsyłanie na ręce członka sekcji propagandowej, p. Antoniego Zięby, dyrektora seminarjum w Dąbrowie Górniczej zaświadczeń, czy i jakie pamiątki mogą być oddane na wystawę 10-lecia; osoby, mieszkające w Dąbrowie Górniczej i jego okolicy, uprasza się o oddanie ich za pokwitowaniem pod wskazanym wyżej adresem eksponatów: listów, rozkazów, przepustek, broszur, broni, ubrań, opasek, odznaczeń, fotografij, obrazów, pieczątek i t. p. i to nietylko z czasów ostatnich walk o niepodległość.

Sekretarz P. K.
(—) *Dr. Ryder*
Przewodniczący P. K.
(—) *Józef Boxa*
Przewodniczący P. S. P
(—) *M. Winiarski.*

Głosy czytelników.

W związku z notatką pt. »Głosy czytelników« zamieszczone w 247 numerze »Expressu Zagłębia« zwracamy się do Szanownej Redakcji z prośbą o umieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Z chwilą uruchomienia międzymiastowej linji tramwajowej zdarzały się wypadki przejechania śmiertelnego, co zresztą jest zrozumiałe, bo wszędzie wypadki były, są i będą. Ponieważ jednak w Zagłębiu zdarzają się coraz częściej wypadki przejechania, to nie należy tu szukać winy w obsłudze, lecz trzeba to złożyć na karb nieostrożności jednostek. Bo czyż w którymkolwiek wypadku przejechania była wina motorniczego lub konduktora? Nie! Wynikłe wypadki były tylko spowodowane lekceważeniem i nieostrożnością pasażerów czy przechodniów. Więc »opinja całego społeczeństwa żydowskiego w Sosnowcu« winna nidomagać się nie zmiany motorczych, lecz uświadomić swe żony, córki czy synów, że tramwaj to nie taczka, że nie wolno lekceważyć niebezpieczeństwa i być ostrożniejszym przy wsiadaniu lub wysiadaniu z tramwaju, względnie przechodzenie przez tor tramwajowy.

W ubiegłym tygodniu był wypadek przejechania żony redaktora »Zagłębier Cajtung« Czyjaż w tem wina?

Tylko nieszczęśliwej, bo gdyby nie wyskakiwała z wozu w biegu, to by nie wpadła pod koła. Drugi wypadek miał miejsce w Sosnowcu gdzie przejechany został 17-letni młodzieniec i znów wina tegoż, gdyż na jeden mtr. chciał przebiedz przed wozem przez tor. I z powodu tych dwóch wypadków społeczeństwo żydowskie bije w Bogu ducha winnych motorniczych. Napewno, gdyby ów motorniczy nie był wyszkolony i nie posiadał kwalifikacyj, to by go dyrekcja nie przyjęła, a braku serca może drugiemu odmówić człowiek, który sam nie zna żadnych uczuć ludzkich. Jedynie miałby tu miejsce zarzut zbyt szybkiej jazdy w mieście, lecz tu znów motorniczy nic nie może, gdyż on ma instrukcje i plan jazdy, według którego musi na czas być na każdym przystanku.

Z całego protestu, podpisanego przez instytucje żydowskie, wnosimy, że dotychczas wszystkie wypadki były dla nich zrozmiałe i usprawiedliwione, lecz z chwilą gdy ofiarą własnej nieostrożności padło dwoje żydów, ci w bezsensowny sposób napadli na motorniczych.

Przy tej okazji zwracamy się do dyrekcji tramwajów, by z chwilą uruchomienia linji tramwajowej Będzin-Czeladź zaangażowała na motorniczych żydów, którzy posiadają »serca czułe na cierpienia ludzkie«, a zobaczymy czy będzie mniej wypadków, zwłaszcza, gdy ofiara sama wchodzi pod tramwaj.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć i t. d.

Drużyna ruchu tramwajów elektrycznych
Zagłębia Dąbrowskiego.

(Tu następują podpisy.)

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Października 26 Piątek

Dziś: Ewarysta
Jutro: Sabiny.
Wschód słońca 6.21
Zachód „ 4.18

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 26 — października.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Transmisja z Krakowa.
17.35 Wykład historji Polski.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Nauka o Polsce".
19.55 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z Sosnowca.

(s) **Z życia t-wa artystyczno-literackiego w Sosnowcu.** Nowy zarząd t-wa art. lit. w Sosnowcu na walnem zebraniu na rok 1928/29 ukonstytułował się w następujący sposób: prezes — p. Teofil Czarnomski, wice-prezes — Zygmunt Rychter, sekretarz — Władysław Milski, skarbnik — Edward Jaworzyński, kierownik sekcji literackiej — Jerzy Araszkiewicz, kierownik sekcji malarskiej — Franciszek Rembertowski, oraz członkowie zarządu pp. Władysław Araszkiewicz, Bronisław Górecki, Wiktor Detke, Gustaw De Martin.

Posiedzenia zarządu będą się odbywały raz w tygodniu w każdą środę o godzinie 8-ej wieczorem w prywatnem mieszkaniu wice-prezesa p. Zygmunta Rychtera, Sosnowiec. ul. 3 go Maja nr. 33.

Nowy zarząd, w myśl podanych projektów na walnem zebraniu, przystępuje z energją do działalności artystycznej zarówno w dziedzinie literackiej i malarskiej, jak i muzycznej.

W dużej mierze prace t-wa będą ułatwione w kierunku poczynań artystycznych i życia towarzyskiego, przez uzyskanie własnego lokalu. Sprawa ta jest na dobrej drodze

Za zerwanie pieczęci urzędowej.

Trzy miesiące więzienia.

Przedmiotem rozpoznawania przez sąd okręgowy w Sosnowcu była w dniu wczorajszym sprawa właścicieli sosnowieckiej fabryki wódek, Władysława Posmykiewicza i Zygmunta Grunwalda, oskarżonych o zerwanie pieczęci, nałożonych przez urząd kontroli skarbowej 2-go maja b. r. W fabryce wódek przy ulicy Wiejskiej urzędnicy urzędu akcyzowego opieczętowali plombami pompę, podającą spirytus z beczek transportowych do rezerwoarów, celem zabezpieczenia interesu skarbu państwa i ustanowienia kontroli nad rozlewem wódek gatunkowych. Niewiele jednak robili sobie z tego właściciele fabryki, gdyż nałożone pieczęcie, zaraz po skończonej przez urzędników czynności, zerwali. Pp. Posmykiewicz i Grudwald na ławie oskarżonych nie przyznali się do winy. Sąd, po stwierdzeniu winy obydwuch oskarżonych, skazał ich na trzy miesiące więzienia. Kara ta została im darowana na zasadzie ustawy amnestyjnej.

(s) **Zebranie restauratorów.** Dziś, w piątek w lokalu p. Łabny przy ul. Kościelnej w Sosnowcu o godz. 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne zebranie stow. właścicieli restauracyj z Sosnowca z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie ze zjazdu wojewódzkiego, wybory do izby przemysłowo-handlowej, wybory do rady miejskiej, wolne wnioski.

(s) **Żydzi a wybory do rady miejskiej.** Utworzony został zjednoczony blok żydowski miasta Sosnowca i okolic do rady miejskiej w Sosnowcu przy związku kupców samodzielnych (Piłsudskiego 12), który przypomina wszystkim wyborcom żydom m. Sosnowca, że listy wyborcze są już wyłożone w obwodowych komisjach od dn. 25 do 30 października rb. włącznie od godz. 15—21 po poł. do sprawdzania. Prezydjum bloku wzywa żydów wyborców by sprawdzili, czy są włściwie zapisani.

(s) **Sprawdzać listy!** Od dnia wczorajszego, we wszystkich komisjach obwodowych, zostały wyłożone listy wyborców. Sprawdzać swe nazwisko można od godziny 3 po poł do 9 wieczór.

(s) **Ze sportu.** W niedzielę t. j. dnia 21 10 28 r, zostały rozegrane zawody mistrzowskie pomiędzy TUR »Swit«I a TUR »Pogoń« I z wynikiem 4:0 na korzyść »Pogoni«. Gra młodej drużyny »Pogoni« stała na wysokim poziomie.

W niedzielę, tj. 28 bm. zostaną rozegrane zawody mistrzowskie na boisku miejskiem przy ul. Zytniej o godz. 14 po poł. pomiędzy RKGS »Zagłębie« I a TUR »Pogoń« I

RKGS »Zagłębie« jest jedną z najpoważniejszych drużyn Zagł. Dąbr., wobec tego TUR »Pogoń« jako klub młody, musi dołożyć dużych starań, chcąc wyjść z zawodów zwycięsko.

(s) **Za uderzenie matki.** 33 letni Tomasz Jurczyk, mieszkaniec Dańdówki, podczas kłótni na tle nieporozumień mieszkaniowych, uderzył swą 60 letnią matkę w twarz. Zalana krwią staruszka zgłosiła się do policji, prosząc o interwencję przeciwko nieludzkiemu synowi.

Jurczyk skazany został na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

(s) **Kradzież.** W nocy z dnia 22 na 23 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży z placu fabryki »Gzichów« starego żelaza ogólnej wartości 130 zł.

Z Będzina.

(b) **Systematyczna złodziejka.** Baran Kazimiera, zam. na kol. Piaski, kradła systematycznie Esterze Till, Sączewska 15, bieliznę.

Onegdaj policja pochwyciła ją na gorącym uczynku i oddała do dyspozycji sędziego.

Z Czeladzi.

(c) **Omal nie wypadek!** W związku z regulacją Brynicy przystąpiono do usunięcia mostu betonowego. Od kilku dni mieszkańcy Czeladzi są niepokojeni detonacjami przy rozsadzaniu mostu. Prace posuwają się powoli naprzód. Karygodna jest jednak lekkomyśność kierownictwa, prowadzącego prace przy moście. W środę w godzinach popołudniowych zgromadziły się gromadki dzieci na uszkodzonym moście, a nikt z pracujących przy moście nie usunął ich stamtąd. W pewnym momencie most razem z dziećmi runął do rzeki i dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności żadne z dzieci nie odniosło ran. Może na przyszłość kierownictwo robót będzie ostrożniejsze.

(c) **Lustracja pól ziemniaczanych i ziemniaków.** Wczoraj z polecenia starostwa dwóch kontrolerów przeprowadzało lustrację pól ziemniaczanych i ziemniaków na terenie miasta Czeladzi. Kontrolerzy badali czy niema ziemniaków zarażonych rakiem

(c) **Za samowolne wydobywanie węgla** na cudzem polu Antoni Toll został skazany na 10 zł grzywny.

(c) **Za znieważenie policjanta** w czasie służby sąd pokoju w Czeladzi skazał Leopolda Ciszka, zamieszkałego w Modrzejowie, na 3 dni aresztu.

Z Grodźca.

(g) **O oszczędności.** Staraniem zarządu spółdzielni kredytowej w Grodźcu, dnia 28 bm. o godzinie 4 popoł. w lokalu związku strzeleckiego, zostanie wygłoszony przez dr Marczyńskiego odczyt na temat: »O oszczędności«.

(g) **Zjednoczenie pracy miast i wsi w Grodźcu.** Odbyło się ogólne zebranie członków partji pracy, na którem omawiano sprawę połączenia partji pracy ze związkiem

Krwawa zemsta.

142

— Nie, mój drogi, ja tak nie chcę. Wybrałeś zajęcie niebezpieczniejsze... Ja zostanę, a ty biegnij!..

— Nie, to był mój projekt i ja powinienem go wykonać...

— Proszę cię, Jactainie...

— Nie nalegaj i pamiętaj, że każda chwila jest drogą... Może tamtym ludziom nie wiele pozostaje do życia.

— A więc uściśnijmy się.

— Chętnie.

Dwaj przyjaciele ucałowali się po bratersku, poczem Persillard, otarłszy łzy z oczu, puścił się ku drabinom.

Jactain oskardem zaczął robić wyłom w ścianie.

Od kilku chwil głosy przestały dochodzić jego uszu.

Wypadek zdarzył, że rozpoczął on robotę w miejscu, w którem zasypano dawniej przejście, łączące nową kopalnię ze starą. Przeszkoda ta w części rozsypała się wskutek wstrząśnienia, wywołanego wybuchem. Jactain, nie wiedząc o tem, był przekonany, że rozbija część skały; ale odpadające cegły i kawałki zeschniętej gliny, wkrótce naprowadziły go na myśl, iż burzy przeszkodę, wzniesioną ręką ludzką.

— Aha, rozumiem — szepnął. — To umyślnie zamurowali to przejście, by nie dopuścić gazu. Gdy tę przeszkodę przebiję, znajdę się z pewnością w Aiguillette.

I ze zwiększoną energją zaczął pracować oskardem.

Niema wątpliwości, że ryzykował życie; nie wiedział co go oczekuje. Tuż obok niego szerzył się ogień, ale on nie widział jego rozmiarów i nie domyślał się niebezpieczeństwa.

Od czasu do czasu zatrzymywał się. Był cały mokry i rękawami ocierał pot z czoła. Od kilku minut gorąco stało się nieznośne i powietrze niemożliwe, do oddychania.

W chwilach odpoczynku nasłuchiwał, ale milczenie panowało grobowe.

Nie zniechęcał się przecież. Ujmował oskard i by skończyć prędzej, rozbijał mur z wściekłością. Nakoniec zrobił wyłom tak wielki, że mógł się przezeń przecisnąć. Rzucił wtedy narzędzia i prześliznął się przez otwór. Była to galerja, w której Filip i Klara leżeli już nieruchomie, konali...

— Panie Filipie! panie Filipie! — wołał Jactain.

Lecz młodzi ludzie nie słyszeli go.

Chociaż Jactain był sam już z sił wyczerpany, szedł jednak dalej. Gdy przybył do stosu gruzów, zdawało mu się, że słyszy lekkie chrapanie.

— Ktoś tu jest!

Nachylił się i dla przekonania się, zaczął wokoło siebie wodzić po ziemi rękami. Wkrótce jedna z rąk natknęła się na suknię kobiecą.

— Kobieta!

Ramię Klary otaczało szyję Filipa.

— Więc tu są dwie osoby!

Zebrał wszystkie siły, by unieść odrazu ten ciężar, ale nie dał rady. Zabrakło mu tchu.

Odjął otaczającą szyję Filipa rękę Klary i rzekł:

— Odniosę naprzód jedno, następnie drugie. Naraz dwojga nie udźwignę.

Ale w tej chwili sam zachwiał się na nogach. Zdobywając się na ostatni wysiłek, mógł tylko rozpaczliwym głosem zawołać:

— Do mnie! Na pomoc! Persillard! — i padł na ziemię obok tych, których chciał ratować.

Na rozpaczliwy krzyk jego prawie w tejże chwili odpowiedział głos inny:

— Idę, idę!

— Był to Persillard, śpieszący z gromadką górników zabranych z Aiguillette.

Lampy Davy'ego oświetliły miejsce, w którem leżały trzy martwe ciała. Uniesiono je z jak największym pośpiechem, gdyż gaz zagrażał i ratującym.

Robotnicy zabrali Filipa i Klarę i wynieśli po drabinach, a Persillard wziąwszy na swe długie i silne ręce Jactaina, spoglądając zakłopotanemi oczyma na jego oczy przymknięte i napół otwarte usta, podążył za nimi.

Na górze pomoc już była przygotowaną. Lekarz z Prades oczekiwał oddawna, setki robotników otaczały szyb starej kopalni.

Pierwszy Jactain otworzył oczy. Gdy spostrzegł siedzącego obok siebie zapłakanego Persillarda, zaczął się śmiać i podniósłszy ociężałą głowę, zapytał:

— Słuchaj stary, jaki dzień dzisiaj mamy?

Zegar w kopalni Aiguillette zaczął bić północ. Persillard wstrzymawszy się z odpowiedzią, dopóki nie wydzwonił wszystkich godzin, odrzekł następnie:

— Niedzielę.

— Otóż nigdy nie psuję sobie humoru w niedzielę...

Spostrzegłszy lekarza, zajętego ratunkiem Klary i Filipa i poznawszy ich przy świetle lampek, zapytał go poważnie:

c. d. n.

naprawy Rzeczypospolitej, pod nazwą »zjednoczenie pracy miast i wsi«. Referował prezes p. A. Czarnecki. Zarząd zjednoczenia przystąpił do pracy nad rozwojem organizacji, zapowiadając szereg odczytów.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie komisji opieki społecznej** odbędzie się w sobotę w magistracie w Dąbrowie o godzinie 7 wieczorem.

(d) **Z tygodnia dziecka.** Dziś o godzinie 7 wieczorem w biurze banku udziałowego odbędzie się zebranie likwidacyjne »tygodnia dziecka«.

(d) **Kursy wieczorowe.** Wzorem lat ubiegłych, od dnia 5 listopada br. magistrat miasta Dąbrowy otwiera dokształcające kursy wieczorowe.

Zapisy uskutecznia się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 7. przy ulicy Kościuszki w dniach 25, 26 i 27 bm. Opłata za kurs nauki wynosić będzie 6 zł.

Nauka trwać będzie od 5 listopada do 5 kwietnia przyszłego roku.

(d) **Zgromadzenia uliczne.** Od dłuższego już czasu na ulicach Królowej Jadwigi i Sobieskiego w Dąbrowie, utarło się wśród mieszkańców tych ulic dziwne przyzwyczajenie gromadnego wystawania wieczorem na ulicach. Miejscowe władze policyjne niejednokrotnie karami pieniężnemi i przestrogami, chciały wykorzenić ten dziwny zwyczaj, ale to nic nie pomaga. Jak tylko się wieczór zrobi, co kilka kroków, spotyka się grupki ludzi, dyskutujących zawzięcie. Możeby nareszcie mieszkańcy tych ulic zrozumieli, że tego rodzaju wystawanie, utrudnia ruch publiczny, a co główniejsza, wzbudza wśród przechodniów, przyjezdnych a szczególnie policji podejrzenia co do celów dyskusji.

(d) **Jeszcze w sprawie zabójstwa w Gołonogu.** Onegdaj sędzia śledczy w Dąbrowie, przesłuchiwał pojedyńczo wszystkich 11 aresztowanych w sprawie zabójstwa Jachimowskiego na weselu w Gołonogu.

Po całodziennem prawie badaniu zwolniono 10, natomiast zatrzymano niejakiego Marcelego Długosza, zamieszkałego na kolonji Laski w Gołonogu, który przyznał się ostatecznie, że on jest sprawcą śmierci Jachimowskiego, zadając mu podczas bójki śmiertelny cios nożem w okolice serca.

(d) **Kradzież bielizny.** Michałowi Sądeskiemu, Narutowicza, skradziono ze strychu bieliznę wartości 80 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Przejazd prezydenta Rzpltej.** Wczoraj o godz. 3 m. 55 w nocy przejechał przez Zawiercie w drodze do Warszawy prezydent Rzpltej prof. Ignacy Mościcki.

(z) **Zatrzymanie komunisty.** W rejonie posterunku Kromołów policja zauważyła podejrzanego osobnika. Okazało się, że jest to Franciszek Kaliszczak, zamieszkały w Blanowicach.

Policjanci, spoglądając przez okno do mieszkania Kaliszczaka, spostrzeli numer komunistycznego pisma »Gromada«. Dokonawszy rewizji w mieszkaniu, policja znalazła 15 odezw komunistycznych, z których posiadania Kaliszczak nie mógł się wytłumaczyć. Przesłano go do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) **Kradzież w spółdzielni.** W spółdzielni »Zawiercie« dokonano kradzieży przez podkop w murze.

Złodzieje zostali spłoszeni, zabierając towary, wartości 1080 złotych. Na pamiątkę zostawili narzędzia, przy pomocy których dokonali operacji.

(z) **Usiłowanie otrucia.** Michalina Milk, Górnośląska 5 usiłowała załatwić swe rachunki życiowe przez wypicie esencji octowej Pierwszej pomocy udzielił dr. Jurkowicz, poczem samobójczynię odesłano do szpitala kasy chorych.

Z Olkusza.

(ol) **„Dzień spółdzielczy" w pow. olkuskim.** W wielu miejscowościach powiatu czynione są gorączkowe przygotowania do obchodu »dnia spółdzielczego«. Między innemi b. ładny program tego święta zakreśliło sobie spółdzielcze stow. »Społem« w Bolesławiu wraz z kasą Stefczyka, instytucje, które promieniują na okolice. Program przewiduje: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru spółdzielczego, pochody, referaty, zawody lekko - atletyczne i piłkarskie, uroczystą akademję i tańce. W Sułoszowej (wieś o 8 tys. ludności i 9 kilometrów długości) przewidywane są również piękne uroczystości z pochodem na mogiłę powstańców do Pieskowej Skały.

(ol) **Dwudniowe kursa rolnicze.** Staraniem okręgowego towarzystwa rolniczego w Olkuszu odbędą się w czasie od 24 bm. do 22 grudnia rb. w 24 miejscowościach powiatu olkuskiego kursa rolnicze dla starszych rolników obojga płci. Na kursach, które trwać będą po dwa dni w każdej miejscowości, wykładać będzie instruktor OTR. z Olkusza, p. St. Mirek. O miejscu, oraz terminie wykładów zawiadomiony został każdy urząd gminy.

(ol) **Odpust na świętego Jana w Olkuszu.** W ubiegłą niedzielę Olkusz obchodził święto swego patrona, św. Jana Kantego. — Jak głosi historja, w r. 1914 — 1421 uczony i pobożny Jan z Kęt, był proboszczem przy kościele farnym w Olkuszu. — Gród olkuski sławny był ongiś ze swych kopalni srebra; życie w nim kwitło, bogactwo panoszyło się, a z nim razem i zbrodnie. Owczesny monarcha Władysław Jagiełło naznaczył na proboszcza olkuskie słynnego Jana z Kęt, aby butnych mieszczan umoralnić i położyć tamę wszelkiemu złu, jakie się wówczas rozwielmożniło. W ciągu siedmioletniej swej pracy ks. Jan Kanty misji szczytnie dokonał, lecz sam niespodziewanie Olkusz opuścił, dowiedziawszy się, że jeden z gwarków olkuskich, pieniacz i zawadiaka, przygotował pergamin z prośbą do króla o usunięcie go z Olkusza. Gdy ks. Jana brakło, dopiero się spostrzeżono, jakiego to męża Olkusz stracił. Ks. Kanty pośpieszył do Krakowa, dokąd słano rajców, aby nakłonić świętego męża do powrotu, lecz bez skutku. Domek przy plebanji, gdzie mieszkał św. Jan Kanty, przerobiony jest na kaplicę i istnieje do dnia dzisiejszego. Piękny słoneczny dzień niedzielny ściągnął na odpust do Olkusza tłumy ludu z okolicy.

(ol) **Kursa oficerskie straży.** Okr. zw. str. poż. pow. olkuskiego organizuje kurs 8 mio dniowy oficerski od dnia 13 listopada r. b. w szkole rolniczej w Trzyciążu. Zapisy przyjmuje się do dnia 12 list. rb. w Trzyciążu (szkoła rolnicza sejmikowa). Koszta wyżywienie pokrywa okręg.

(ol) **S. p. Walenty Karpała.** W Smardzewicach, gm. Cianowice zmarł zasłużony włościanin, działacz społeczny i długoletni wójt gm. Cianowice, śp. Walenty Karpała, przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbył się 19 bm. i był jedną wielką manifestacją. Pamięć zmarłego, kółko rolnicze w Smardzewicach uczci to akademją.

(ol) **Ujęcie złodziei z łupem.** Na szkodę Józefa Kowalczyka w Sierbowicach, gm. Kidów, popełniono kradzież pościeli na sumę przeszło 750 złotych. Nazajutrz w nocy, gdy złodzieje: Bronisław Otręba i Adam Pilarczyk z Zawiercia nieśli łup do pasera Lewkowicza w Pilicy, zostali ujęci przez posterunkowego. Atoli gdy posterunkowy wskutek ciemnej nocy potknął się i upadł, Otręba zbiegł.

Krwawa tajemnica krakowskiej auto-dorożki pod Krzepicami.

Młoda i elegancka para w roli morderców szofera i rabusiów auta.

Na szosie za Krzepicami popełnione zostało potworne morderstwo rabunkowe, którego okoliczności przypominają jakieś wydarzenie z amerykańskiej sensacyjnej kroniki kryminalnej.

Powiadomiony o morderstwie kierownik wydziału śledczego w Częstochowie, kom. Kozłowski, zarządził natychmiast energiczne śledztwo, na miejsce zaś udali się niezwłocznie zast. kierownika pkom. Krężel i st. przodownik Lipniacki, którzy zdołali ustalić następujące szczegóły:

W odległości 200-tu metrów za Krzepicami obok szosy w dole z wodą leżał trup około 28-letniego mężczyzny, zamordowanego kilkoma uderzeniami jakiemś tępem narzędziem w głowę. Ubiór jego wskazywał na zawód szoferski. — O kilkanaście kilometrów dalej na szosie, w odległości 4 klm. od Wielunia, stało porzucone nowe karetkowe auto - taksówka »Chevrolet«, noszące numer rejestracyjny 6669 Kr. oraz miejski numer porządkowy 69. Znak rejestracyjny wskazywał przeto, że auto pochodzi z Krakowa.

Wewnątrz auto było obficie zbryzgane krwią, niektóre większe plamy krwawe na obydwuch siedzeniach zostały już zmyte, ponadto zaś oberwane firaneczki i nieład wskazywały, że w aucie rozegrała się jakaś straszliwa walka.

Drogą dalszych wywiadów udało się prowadzącym śledztwo ustalić w pierwszym rzędzie, że zamordowanym jest szofer Jan Skalniak, auto - taksówka zaś stanowi własność przedsiębiorcy samochodowego w Krakowie, Jana Opioły, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 22.

Morderstwa dokonała młoda i bardzo elegancka para, mężczyzna i kobieta, która wynajęła auto w Krakowie na dalszą podróż. Auto przejechało przez Częstochowę i w niedzielę około godz. 4-ej nad ranem znalazło się za Krzepicami. Tutaj w pędzącem aucie rozegrała się krwawa scena.

Potworna zbrodnia stryjów

Powiesili czworo bratanków

chcąc zagarnąć schedę po zmarłym bracie.

We wsi Zarzecze (pow. wołczyński) zmarł gospodarz Dymisiuk. Pozostawił żonę Ewę i czworo dzieci: 14-letniego Aleksandra, 11-letniego Konstantego, 8-letnią Zofję i 6-letniego Władysława.

Gospodarstwo pozostałe po Dymisiuku, postanowili zagarnąć bracia zmarłego — Jan i Włodzimierz Dymisiukowie.

Między Ewą Dymisiukową i jej szwagrami toczyły się ustawicznie zażarte spory i kłótnie dochodzące do bójek.

Dymisiukowa' mając za sobą prawo, była spokojna i wiedziała, że szwagrowie majątkiem zawładnąć nie mogą.

Nie przypuszczała nawet, do jakiej podłości zdolni są stryjowie jej dzieci.

Dymisiukowa zostawiła pewnego dnia dzieci w domu i sama poszła na pole kopać kartofle. Gdy powróciła w południe do chałupy, dzieci nie zastała.

Weszła na strych i oniemiała ze zgrozy. Oczom jej przedstawił się potworny, mrożący krew w żyłach widok.

Na belkach wisiały dzieci... Wszystkie czworo. Zsiniałe już były i bezwładne.

Oszalała z rozpaczy matka wybiegła na wieś i rwąc włosy z głowy, poczęła wzywać ratunku.

Zbiegła się cała wieś. Ludzie uszom własnym nie wierzyli, słysząc o podobnej potworności. Poszli na strych i przekonali się, że Dymisiukowa mówi prawdę...

Ustalono, że mordercami byli szwagrowie Dymisiukowej: Włodzimierz i Jan.

Chcąc za wszelką cenę zagarnąć schedę po bracie nie cofnęli się przed ohydną zbrodnią.

Umyślili sobie, że jak dzieci już nie będzie — majątek przejdzie na nich.

Komunikat dla palących.

Dym tytuniowy zawiera smołę, kwasy, fenole, które wyżerają emalję zębów, powodują szczypiący smak w ustach, często kaszel. Stwierdzono naukowo, że można palić bez szkody dla zdrowia jedynie w gilzach »ARAB« z watą »Alkaliczną« patentowaną 7737 magistra Piotrowskiego, która ma własność usuwania z dymu lotnych składników smołowo kwaśnych.

Wata „Alkaliczna“ do fajek i papierosów.

Fabryka gilz „ARAB” — JOZEFA PIŁACIKA — Warszawa, Stalowa 34

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24½
Paryż 34.84½
Wiedeń 125.34½
Praga 26.42
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.57
Holandja 357.50
Sztokholm 238.30
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 98,00—99.—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 118,75—118.25

Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa 25.10

Bank Polski 174.—
Bank spół. zarobk. 80,00
Sole potas. 23.00—24.—
Spiess 205.—
Siła i Światło Ijem. 112.00
Firlej 63.00
Węgiel 98.00—98.25
Nobel 27.50
Cegielski 43.00
Lilpop 37.25—37.—
Norblin 205.—
Ostrowiecki serja B I 114.—
Parowozy 32.50
Zieleniewski 155.00—157.—
Zawiercie 19.50
Borkowski 16.00—15.80

Tendencja: niejednolita

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Zawierciańskiego w ZAWIERCIU ogłasza **KONKURS** na posadę pomocnika księgowego-korespondenta.

Od kandydatów wymagane są:
1. Kilkuletnia praktyka w bankowości. 2. Umiejętność szybkiego pisania na maszynie. 3. Nieprzekroczony wiek 40 lat. 4. Referencje wiarogodnych osób.

Termin składania ofert z zaznaczoną wysokością żądanego wynagrodzenia oraz odpisami świadectw do dnia 5 listopada 1928 r.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

DOBRA SIŁA FRYZJERSKA
damska i męska
potrzebna natychmiast do pierwszorzędnego zakładu
w Zawierciu, Paderewskiego 3.

Niedoliczysz nigdy
Żonki pieszczot kroci
A wszystko za NEYA
Kilogram łakoci

CUKIERNIA
ulica Kościelna Nr. 1

NEYA Cukiernia
Poleca stale
Swoje wyroby
Na rauty i bale.

Telefon Nr. 5-10.

Wytwórnia
ulica Wspólna Nr. 4
Telefon Nr. 8-88.

Tylko od NEYA
Pyszne słodycze
Rozpromieniają
Paniom oblicze.

Fabryka Cukrów S. KIERSKI
Warszawa-Praga, ul. Targowa 64.
Poleca swoje wyroby znakomitej jakości
WIELKI WYBÓR
P. T. Sklepom i Hurtownikom specjalne warunki.

Najtańsze źródło!!!
J. KRUMER w Sosnowcu, Targowa Nr. 12 Tel. 5-40
POLECA w wielkim wyborze na sezon
JESIENNY I ZIMOWY

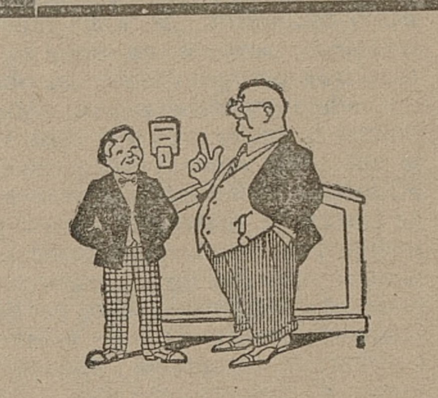
GARSONKI WEŁNIANE
KAMIZELKI „
PULOWERY „
SWETRY „

PONCZOCHY
SKARPETKI
RĘKAWICZKI
KRAWATY

torebki, portfele skórzane, parasolki oraz wykwintną bieliznę damską i męską.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

DROBNE OGŁOSZENIA.



Zapamiętaj to sobie raz na zawsze: „Drobne ogłoszenia” zanoś stale do „EXPRESU ZAGŁĘBIA” gdyż tylko tam dają one korzyści.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, to, waroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Okazja! Sprzedam aparat do spawania metali autogenem kompletny, wraz z butlą. Narzędzia ślusarskie i kowalskie oraz rower damski mało przyniszczony. Wiadomość Będzin - Małobądz 68, Skulski.

Maszynę do szycia bębenkową mało używaną i krawiecką bębenkową tanio sprzedam, proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

Do sprzedania piwiarnia. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Będzin.

Kupię sklep z mieszkaniem i urządzeniem w Będzinie. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ Dąbrowa.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 26 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 50, majstrów hutniczych wraz pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 8, majstrów hutniczych na butelki 5, obrabiaczy do butelek w miejscu 3, bańkarzy na butelki 6, kotlarz 1, murarzy wykwalifikowanych I-szej kategorji 17, murarzy do remontu pieców fabrycznych 18, grzacz żelaza 1, furman samotny 1, robotników do fabryk metalowych 16, robotnic (kobiet) do szpulowania 2, chłopiec umiejący dobrze pisać 1, fornal samotny 1, służby domowej kobiet 20.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 38 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 36 osób.

Potrzebni agenci do sprzedaży obrazów i luster. Wiadomość Sosnowiec, Grochowa 4, Wodzicki.

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14, J. Koss.

Potrzeba dwuch chłopców do piekarni. Zgłoszenia A. K. Peucker, Piłsudskiego 25.

Sklepowa zdolna potrzebna. Oferty piśmienne do „Expresu Zagłębia“ pod „Sklepowa“.

Samodzielny ślusarz, kowal rutynowany na wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa: jak sznity, maszyny parowe i elektryczne konstrukcyjne, zamkowe. Łaskawe zgłoszenia. Szczekociny Eljasz „pod zaraz“.

Powrócił

Dr. Luftspringer

Dyr. Szpitala Wenerycznego.

Przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 8—9 rano i od 5—8 po południu.

Sosnowiec, Modrzejowska 39, II p.

Zastępcy mogącego objąć delkredere na pierwszorzędne artykuły branży spożywczej z ewent. składem komisowym poszukujemy na Zagłębie Dąbrowskie. Zgłoszenia pisemne do firmy POL-ORIENT, Kraków, Dietlowska 41.

ODCISKI
już po 1-krotnem użyciu usuwa
SALWATOR
Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Zgubione dokumenty.

Zgubiono świadectwo praktyki tokarskiej wydane przez kop. Jowisz, Janowi Pawełczykowi, które się unieważnia.

Bronisława Sieradzka zgubiła torebkę z różnemi dokumentami, oraz świadectwo 6 klasy gim. humanistycznego, Król-Huta i świadectwo ukończenia gim. Handlowego w Król-Hucie, które się unieważnia.

Bacia Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez grodzieckie towarzystwo.

Wiśniewska Karolina zgubiła książkę zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Moszek Pomeranc, zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca i inne dowody.

Józef Jach zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

Dnia 2-X skradziono w Myszkowie, portfel z pieniędzmi, książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności i różne dokumenty na imię Stanisława Pietraszka, które unieważnia się.

Sławiński Bonawentura zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Paryż“.

Zaginęło zezwolenie na pobyt z obrazami wydane przez magistrat m. Sosnowca. Wojciech Tuszyński.

Witorski Paweł zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“ Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro.

Przybłąkana koza jest do odebrania. Małobądzka 73, za zwrotem kosztów.

Prorok Moszek Berger, Będzin, tylko 10 dni. Moszek Berger Muser.

Ostrzegam, że za długi żony Antoniny i córek: Bronisławy i Ireny, nie odpowiadam. Jednocześnie unieważniam weksle z 1913 r., pierwszy z wystawienia Cieślika Piotra na 100 rb. w srebrze, drugi z wystawienia Franciszka Kokota na 230 rb. trzeci z 1923 r. z wystawienia małż. Antoniny i Tomasza Opalskich na 770.000 mkp. wszystkie na zlecenie Jana Kokota. Kokot Jan, wieś Porąbka, dom własny.

Wystawiony weksel przez ks. prob. Paszyńskiego na 30 zł., płatny 3 października rb., unieważniam. A. Konkel.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94